



Organ Towarzystwa Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech . . . 1 kor. 20 h.	W Ameryce 1/2 dolara
W Niemczech 1 mrk. 40 fen.	W innych krajach 2 franki.

Dla Członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca” za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ

p. Miejsce Piastowe (Austria, Galicya).

O skutkach Komunii świętej.*)

Pouczać o Przenajświętszym Sakramencie jest niesłychanie ciężkie, ale i nieskończone ważne zadanie. Nie ma człowieka tak wymownego, uczonego i mądrego, któryby temu zadaniu zupełnie podołał. W Przenajświętszym Sakramencie bowiem jest najwyższy cud wszechmocy i miłości Jezusa Chrystusa. Upaść na kolana, korzyć się w prochu, rozpląnąć żalem, zapłonąć miłością, to nie równie łatwiej, niż pouczać dostatecznie o Przenajświętszym Sakramencie.

Komunia, po łacinie *Comunio*, znaczy tyle: co udział, obcowanie, połączenie. Komunią nazywamy przyjmowanie Przenajświętszego Sakramentu, a to dlatego, bo przyjmując Przenajświętszy Sakrament, to jest pożywając Przenajświętsze Ciało i Krew Przenajdroższą Jezusa Chrystusa, mamy udział w Najświętszej Ofierze, łączymy się z Panem Jezusem i mamy obcowanie ze wszystkimi Katolikami. Skutki Komunii świętej są nie policzone. Najgłówniejszymi są te: Komunia święta sprawia w nas wzrost duchowy, przytłumia złe skłonności, pomnaża siłę i zapał do dobrego, oczyszcza nas z grzechów powszednich a chroni od śmiertelnych; — daje nam zakosztować słodyczy duchowej i jest zadatkiem naszego przy-

szłego zmartwychwstania i wiecznej szczęśliwości. (Kat. potw. przez wszystkich Biskupów austr.) Zastanówmy się nad każdym skutkiem z osobna.

1) Komunia łączy nas najściślej z Jezusem Chrystusem.

Nie można pomyśleć ściślejzego połączenia z Bogiem, jak przez Komunię świętą. Wiara święta uczy nas, że w Komunii świętej, łączymy się z Bogiem jako ze źródłem żywota, radości i świętości. Tę prawdę stwierdza świadectwo świętych, którzy doznali na sobie skutków Komunii świętej i dlatego, choć żyli na tej ziemi, mieli obcowanie z Bogiem w niebie.

Kiedy Pan Jezus daje nam Ciało i Krew Najświętszą na pokarm, a tak cały z Bóstwem swem i człowieczeństwem wstępuje do naszej duszy, wtenczas to, przenika On serca nasze Swoją Boskością i do tego stopnia uświęca nasze wszystkie sprawy, iż słusznie możemy powiedzieć jak niegdyś św. Paweł: „Żyję ja już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus“, to znaczy: uświęcam się już nie ja sam, ale uświęcam mię Chrystus; modłę się i pracuję, weselę się i smucę, już nie ja sam, ale modli się ze mną, pracuje, weseli i smuci się ze mną Jezus Chrystus; dźwigam krzyż i ponoszę cierpienia już nie ja sam, ale krzyż ten dźwiga ze mną Jezus Chrystus. On też cieszy cię w każdej niedoli. Dusza złączona z Panem Jezusem nie czuje ciężaru pracy około uzyskania świętości, ale raduje się, im więcej może pracować, więcej cierpieć, więcej się poświęcać dla własnego i bliźnich zbawienia i więcej się wzbogacać w cnoty i zasługi na żywot wieczny. Zatem przyjmujemy jak

*) Rzecz wyjęta z cennego dziełka księdza Franciszka Salezego Jenknera „O łasce Boskiej i Przenajświętszym Sakramencie“ wydrukowanego w Krośnie 1904. To dziełko wielkie usługi oddać może przygotowującym dzieci do pierwszej Komunii świętej, a oraz nadaje się na upominki dla nich, a osobliwie z okazji pierwszej Komunii świętej.

najgodniej, jak najczęściej i jak z największą miłością Jezusa Chrystusa, a doznamy przeobfitych i przebłogosławionych skutków tej najściślejszej łączności z naszym Zbawicielem.

2) Komunia przytłumia w nas złe skłonności a pomnaża siłę i zapał do dobrego.

Każdy wie z własnego doświadczenia, że wola nasza bardziej ku złemu się skłania, niż ku dobremu i że są w nas złe skłonności i pożądliwości. Jest to smutna pozostałość grzechu pierworodnego. Te skłonności i żądze same w sobie nie są grzechem, ale łatwo prowadzą do grzechu, bo nęcą nas pewną przyjemnością ułudną, abyśmy tem chętniej przekroczyli prawo Boże. Jeżeli zwyciężamy te złe skłonności, jeżeli owe liczne żądze zwracamy ku dobremu, ku spełnieniu woli Bożej, natenczas stają się one dla nas przyczyną zasługi na żywot wieczny. Najpotężniej poskramia w nas złe skłonności i najsilniej ku dobremu skłania nasze żądze — Komunia święta. Podobnie jak woda gasi ogień, tak Komunia przygasza, ucisza i przytłumia niedobre żądze; bo Pan Jezus, któregośmy przyjęli w gościnę do serca naszego, staje się naszą mocą i zapewnia nam zwycięstwo. Komunia św. uśmierza w nas porywczosć do złości i gniewu, łakomstwa i chciwości, gasi ogień żądz cielesnych, i daje nam siłę do spełnienia dobrych spraw i cnót nawet w pośród największych trudności. Komunia św. była owym przedziwnym środkiem, którym męczennicy pokonywali przyrodzone przywiązanie do życia i wstręt do cierpień. Komunia dawała im niezłomne męstwo do ponoszenia nawet najdotkliwszych katuszy i napełniała ich radością, że mogli cierpieć i krew przelewać za Chrystusa. Wiedząc jak wielką jest ułomność nasza, a jak mało w nas szczerzej chęci i siły do walki ze złymi skłonnościami, przyjmujemy często Komunię św. w tym celu, abyśmy osłabili złe skłonności i nabyli zapału do dobrego. A tak stanie się, że kto zlorzeczył, będzie się odtąd modlił za swoimi nieprzyjaciółmi i dobrze czynił tym, którzy go prześladują; kto przedtem grzeszył pijaństwem, stanie się trzeźwym; kto kochał się w myślach, mowach, żartach i uczynkach brzydkich, stanie się powściągliwym i czystym; kto był zazdrosnym, będzie odtąd cieszył się dobrem powodzeniem swych bliźnich i będzie miał współczucie dla biedy cudzej; kto był chciwym, chętnie podzieli się tem, co ma z uboższymi od siebie.

3) Komunia święta oczyszcza nas z grzechów powszednich, a chroni od śmiertelnych.

Grzechy powszednie nie pozbawiają nas łaski poświęcającej, ani nie zabijają w nas nadprzyrodzonego życia duszy, ale umniejszają nam łask Boskich i upo-

dobania Bożego. Podobnie, jak lekkie rany, nie sprządzają śmierci, ale osłabiają ciało i szkodzą zdrowiu; tak też i grzechy powszednie nie zabijają w nas nadprzyrodzonego życia duszy, ale mu szkodzą i wielce je osłabiają. A jak pokarm pożywny i stósowny przywraca ubytek sił duchowych i łask, tak Komunia wzmacnia duszę i zabliznia rany małe, to jest, gładzi grzechy powszednie. Grzechy powszednie, jeżeli się często powtarzają, powoli prowadzą do grzechów ciężkich, podobnie, jak liczne, choć małe otwory w okręcie przez niedbałość załogi okrętowej, tyle wprowadzają wody, iż okręt tonie. Dlatego to Komunia św., mażąc i niszcząc w nas grzechy powszednie, temsamem ubezpiecza nas od grzechów śmiertelnych a to w ten sposób, że roznieca w nas ogień miłości i wdzięczności względem Boga a obudza w nas obrzydzenie grzechów, a oraz pomnaża w nas łaskę poświęcającą a jedna nam pomoc i miłość Bożą.

4) Komunia święta jest zadatkiem naszego chwalebego zmartwychwstania i żywota wiekuiestego.

O tem upewnia nas Pan Jezus, gdy mówi: Kto pożywa Ciała mego i pije moją Krew, ma żywot wieczny, a ja go wskreszę w ostatni dzień. Święty Chryzostom mówi: „Kto połączył się z Jezusem Chrystusem w Komunii św., posiada już tu na ziemi niebo; — a kto trwa w tem połączeniu, pewnym jest zbawienia wiecznego, bo Chrystus osądzi go łaskawie i przyjmie do swej chwały. Ale i ciało będzie miało udział w wiecznej szczęśliwości. Jak bowiem Ciało Pana Jezusa w Komunii świętej łączy się z ciałem ludzkim, tak też ciało ludzkie po zmartwychwstaniu będzie uwielbione, a tem samem z duszą uczestniczyć będzie w radości wiecznej.

Zatem łączmy się z Panem Jezusem, jak latorośl łączona jest z winną macicą i z niej czerpie soki pożywcze, aby wypełniło się na nas, co powiedział Zbawiciel: „Kto mię pożywa, żyć będzie dla mnie, Kto pożywa mego Ciała, a pije moją Krew, we mnie mieszka, a ja w nim“.

NASZE GWIAZDY PRZEWODNIE.

Święci Apostołowie: Filip i Jakób mniejszy.

Kościół św. obchodzi pamiętkę śmierci Filipa i Jakóba mniejszego, syna Alfeusza społem na dniu 1. maja.

Filip Apostoł jeden z dwunastu przez Pana Jezusa wybranych, rodem z Betsaidy galilejskiej, należał do liczby najpierwej powołanych i do najzaufańszych uczniów Zbawiciela. Wszystkie Martyrologia podają, że umarł w Hieropolis, we Frygii. Poprzednio zaś miał opowiadać Ewangelię w Seytyi. Umarł śmiercią

męczeńską powieszony głową na dół, a następnie ukamienowany.

Zaś Jakób Apostoł, syn Alfeusza czyli Kleofasa i Maryi Kleofasowej jest siostrzeńcem Najśw. Maryi Panny, a bratem ciotecznym Pana Jezusa, stąd „bratem Pańskim“ zwany. Tego Jakóba św. Marek (15. 40) nazywa Młodszym, a nasz Wujek Mniejszym dla odróżnienia od Jakóba Zebedeuszowego, brata Jana Apostoła. Jakóba Zebedeuszowego nazywają Starszym albo Większym.

Jakóba zaś „brata Jezusowego albo Pańskiego“ nazywają dziejopisarze dla jego wielkiej świętobliwości jeszcze „Sprawiedliwym“. Józef Flawiusz nawet twierdzi, że zburzenie Jeruzolimy przez Tytusa było skutkiem niesprawiedliwego wyroku, jaki żydzi wydali przeciwko Jakóbowi. Według podania prowadził Jakób „brat Pański“ życie bardzo umartwione, nie pił wina ani sycery upajającej, mięsa nigdy nie jadał, często modlił się w świątyni Jeruzolimskiej, na klęczkach błagając Pana Boga o przebaczenie ludowi wybranemu; a od częstego klęczania skóra na kolanach stała się grubą jak wielbłądowa.

Święty Jakób Mniejszy był pierwszym biskupem Jeruzolimskim. Stąd stolica biskupia w Jeruzolimie nazywaną była stolicą „brata Bożego“, zwłaszcza że był bardzo podobnym do Pana Jezusa. Tak go też malarz Leonard da Vinci przedstawia w swej sławnej „Wieczery Pańskiej“. Na pierwszym soborze Jeruzolimskim (około roku 50) św. Jakób przemawiał po świętym Piotrze o obrzędach starego przymierza. On także napisał jeden ze siedmiu listów katolickich, które należą do składu Pisma świętego.

Wielu żydów z rozmaitych sekt przywiódł do wiary Chrystusowej; przez co ściągnął na siebie nienawiść faryzeuszów i piśmiennych. Opowiada brewiarz rzymski, iż tak ludzie cenili św. Jakóba dla jego wysokiej pobożności, iż wielu cisnęło się doń, aby przynajmniej dotknąć się kraju szaty jego. Mając lat dziewięćdziesiąt sześć, po trzydziestoletnich rządach w Jeruzolimie skazany jest na karę śmierci przez ukamienowanie: najpierw go obrzucono kamieniami, a gdy on mimo to jeszcze żył, wyniesiono go na szczyt kościoła i strącono go stamtąd. A on mimo to iż połamano mu kości, leżąc na ziemi na pół umarły modlił się jednak wyciągając ku niebu ręce w te słowa: odpuść im Panie, bo nie wiedzą, co czynią. I podczas tej modlitwy jego, przybiegł pewien farbiarz i uderzywszy go w głowę kijem, służącym do wyżymania odzieży, dobił go nareszcie. I na temże miejscu, gdzie był upadł, pogrzebiony jest. Z relikwii św. Jakóba głowa ma się znajdować w Kompostelli, ramię w Gembloux, a reszta ciała w Rzymie, w bazylice świętych Apostołów, gdzie także znajdują się święte szczątki Filipa Apostoła.

Dziecięce wady.

Łakomstwo.

Łakomstwo wydaje się w oczach wielu osób naturalną właściwością dzieci, przywilejem ich i wdziękiem prawie. Wyrozumiałości nadmiernej i ogólnej dla jednej z „naszych“ wad przypisać trzeba tę smutną prawdę, że chociaż niebezpieczną stała się dopiero u nas od „Króla Sasa“, i teraz, mimo coraz gorszych czasów, nie przestaje być groźną, szczególnie dla dzieci i młodzieńców. Lekkomysłne pobbłażanie i rozbudzanie łakomstwa u dzieci wywołuje cały szereg innych wad, które podkopują kłamstwo, niezdolność do panowania nad sobą, główne ogniwa łańcucha długiego, na końcu którego najczęściej wypisana jest nikiemność!

Wszystkiego tego mała nieraz bywa przyczyna, a złe najczęściej zaczyna się od drobnostki. Fałszywie zrozumiana tkliwość pragnie jak najbardziej życie umilać swoim pieszcotkom, słodzić je w ścisłym znaczeniu wyrazu: darzy je zatem łałokkami, zasypuje cukierkami, nieraz kosztem ofiar prawdziwych, z biegiem czasu coraz większych; gdyż dzieci tak żywione, tracą zupełnie ochotę do pokarmów zwykłych. Starszej młodzieży przeznaczają się stałe „kieszonkowe“ na cukierki i przyjemności. Dzieje się to z prawdziwego popędu serca i w najlepszym zamiarze, ale, niestety, najczęściej gorzkie bywają następstwa „dobroci“ tego rodzaju. Dzieci bywają obdarzane często takim „kieszonkowym“. Zdarza się też nierzadko, że „pokrzywdzeni“ synkowie a nawet czasami córeczki, gdy konieczność zmusi rodziców do odmówienia im „kieszonkowego“, sami odbierają sobie należną sumkę z portmonetki rodziców, gdy ci tego nie widzą! Gdy sprawka uda się i powtórzy kilkakrotnie, staje się nałogiem smutnym nad wyraz, który wytlómaczyłby ciekawym, skąd pochodzą po większej części liczne sprzeniewierzenia kasowe, ucieczki młodzieży ze znaczną sumą i t. d.

Do zbrodni zatem doprowadziła niezła może skądinąd dzieci na pozór drobnostka: przyzwyczajenie ich do łakomstwa. „Przyjemności podniebienia“ niepotrzebne są młodzieży i o nich poważnie mówić nie godzi się przy dziatwie, w domu prawdziwie chrześcijańskim. Częściej natomiast słyszeć powinna o umartwieniu zmysłów tak nieznanem, że prawie niepojętym dzisiaj przez wielu a jednak koniecznym nie już do bohaterstwa, ale do uczciwego życia chrześcijanina, który chce naśladować choć trochę Zbawiciela swojego! Najłatwiej zacząć z nauką panowania nad sobą wcześniej. Małe jeszcze dzieci jadać powinny o pewnych i zawsze tych samych godzinach, a nigdy po za tem; przysmaków nigdy wtedy, gdy dają się lub grymaszą. Wówczas gdy będą starsze,

nie będzie potrzeba już nakłaniać ich do tego zbiawianego porządku, uiosącego z sobą nie tylko zdrowie ciała, ale i siłę potrzebną do rozwoju wszelkich władz duchownych.

Lenistwo.

Brak zamięłowania pracy zarzucają nam i Słowianom w ogóle przeciwnicy nasi. Rzeczywiście przyglądając się uważnie działwie, u której w pierwszych przynajmniej latach życia, złe i dobre skłonności występują jasno i bez osłony, spostrzegamy prawie zawsze, obok tylu innych cennych właściwości, lenistwo tak wielkie, tak zakorzenione głęboko, że się prawie wrodzonym wydaje. A jednak nie jest ono żadną wadą „plemienną“, ale wielkiem przez wieki całe ciągnącym się zaniedbaniem wychowawczem.

Zbyt długo u nas dzieci uchodzą za istoty nie mogące „jeszcze“ zająć się stałą, codzienną, choćby najkrótszą i najłatwiejszą pracą, a jednak wiadomą jest rzeczą, że tem trwalsze są nawyki i silniejsze wrażenia, im wcześniej dostarczymy ich ludzkiej duszy. U dziecięcia zdradzającego choć trochę rozbudzenia duchownego, powinna matka troskliwa umieścić go pod modlitwie, w planie codziennym koniecznie pracę; nie naukę naturalnie, ale zajęcie choćby najdrobniejsze, ale stałe i obowiązkowe, o które w domu każdym dobrze urządzonym tak łatwo! Trudnem jest tylko przestrzeganie, aby dopełnionem było, nudnem na pozór i zbyt cennem a jednak to dopilnowanie dziecięcej pracy, która w miarę rozwoju umysłu, rozszerza się i powiększa, stanowi prawdziwą zasługę matki, lub tych, którzy ją wobec dziecka zastępują, gdyż rozwija w człowieku przyszłym cnotę pracowitości. Przekonanie, iż dzieci dopiero po ukończeniu nauk rzeczywiście mają zaczynać pracować, jest błędem niestety, u nas aż nadto rozpowszechnionym i wytwarza całe szeregi próżniaków, którzy za późno dowiadują się, że i oni pracować powinni, buntują się przeciw temu i szerzą wśród obcych fałszywe pojęcia o „słowiańskim lenistwie“. Lud nasz roboczy, szukający zarobku w okolicach niemieckich, pracowitością swoją większą, niż inni obcy lub miejscowi robotnicy dowiódł aż nadto często, że nałogowe lenistwo nie leży w naszej naturze. Zapomniano tylko nauczyć tego ludu wieśniaczego innej jeszcze pracy, prócz najcięższej i prędko wyczerpującej siły, a jednak nie dosyć dającej zarobku, szuka go zatem gdzie indziej i wyręcza lud miejscowy, który inaczej a korzystniej pracować umie; ale pobyt wśród obcych psuje a nieraz zabija moralnie naszych wychodźców. Jak żeby inaczej wyglądały wioski nasze, gdyby ich mieszkańcy nie tylko samą pracą rolną zajmować się umieli, i przemysł domowy uprawiali w przerwach zimowych? Potrzebę pracy Bóg sam napisał w sercu człowieka, a zaniedbanie w wychowaniu ludu nasze-

go i dzieci tego prawdziwie umoralniającego środka, jest przyczyną jednego z największych bólów społecznych. Dobrobyt potrzebny jest w naszych czasach i ludziom z osobna i społeczeństwu całym nie dla „używania“, ale dla wytworzenia spokoju tak koniecznego do wszelkiej pracy rzeczywistej. O potrzebie zdobywania takiego dobrobytu mówić powinniśmy młodzieży, wyjaśnić jej, że jest ono tylko szczeblem ułatwiającym nam pracę nad sobą, dającym potrzebną do niej swobodę i środkiem, dzięki któremu nie jedną łzę bliźniego otrzeć nam będzie łatwo, ale nie uprawniającym do zachcianek samolubnych.

(Kronika rodzinna Nr. 20).

Uwagi, które należy czynić często dzieciom.

Należy często wpajać w dzieci miłość ku Panu Bogu, wspominając na mękę Chrystusową. Kto bowiem wstrzymuje się od grzechu tylko przez bojaźń piekła, ten znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie powrotu do upadków, skoro bojaźń minie: ale kto rozmiłuje się w Panu Jezusie, ten nie tak łatwo upadnie znowu w grzech śmiertelny. Ku temu pomaga wiele rozmyślanie o męce Chrystusowej. Naucza św. Bonawentura, iż rany Chrystusowe ranią serca najtwardsze i rozpalają dusze najchłodniejsze. Stąd poradno jest czynić z dziećmi codziennie nieco modlitwy myślniej, a podczas niej obudzać częste akty miłości ku Panu Jezusowi, i błagać często Pana Boga o miłość Jego.

Często także należy mówić dzieciom o uczęszczaniu do spowiedzi i do Komunii świętej, albowiem w tych sakramentach czerpie dusza nasza siłę, aby się utrzymała w łasce Bożej.

O tych rzeczach nie wystarczy mówić raz tylko; potrzeba mówić o nich często, ponieważ nie zawsze są wszystkie dzieci zgromadzone, i ponieważ potrzebę ich używania należy silnie wpoić w umysły dziecięce.

Powie niejeden: gdy się jedne i te same rzeczy częstokroć powtarzają, wtedy słuchający się nużą i sobie przykrzą. — A co nam do tego? Niektóre dzieci rzeczywiście nie będą słuchać chętnie, ale za to wszystkie inne odniosą z nich wielką korzyść; zwłaszcza że wielu z nich, gdy nie słyszą jednej rzeczy powtórzonej kilka razy, to zaraz o niej zapominają.

Potem należy dzieciom poddawać myśli i zwroty mowy już gotowe, którymby mogły się posługiwać przy pierwszej nadarzonej sposobności. Gdy np. które z nich zostanie zelżone przez kogo, albo dozna jakiej przykrości, zamiast złorzeczyć i przeklinać niech swemu winowajcy powie: „Oby cię Pan Bóg uczynił świętym; niech cię Pan Bóg oświeci łaską swoją“. —

A w przystępie gniewu niech raczej milczy, nie rzuca ani słowa. — A gdy wydarzy się coś niepomysłnego, niech mówi: „Niech się dzieje wola Boża“; „Panie, ja to przyjmuję za moje grzechy“. Gdy uderza na nich pokusa nieczysta, niech wtedy mawiają z przejęciem: „Jezus, Marya“. — Te i tym podobne uwagi należy im często powtarzać, aby je wbiły sobie dobrze do głowy i do serca.

Potem starajmy się wyrobić w dzieciach delikatność sumienia, i przeto występujemy często przeciw zarzutowi: Czyż możebne, aby dusza za jeden grzech śmiertelny miała cierpieć przez całą wieczność? — Kto tak rozprawia, daje znak oczywisty, iż nie rozumie wcale, co to jest grzech śmiertelny. Św. Tomasz z Akwinu i św. Augustyn określają grzech śmiertelny jako odwrócenie się od dobra niezmiernego. Przeto odzywa się Pan Bóg do grzesznika: „Tyś mię opuściło, poszłoś nazad“ (Jer. XV. 6.). Grzech śmiertelny jest wzgardą wyrządzoną Panu Bogu; albowiem mówi On: „wychowałem syny i wywyższyłem: a oni mię wzgardzili“ (Izaj. I. 2.). Grzech śmiertelny jest nieuczuczeniem Pana Boga: „przez przestępowanie zakonu Boga nie czczisz“ (do Rzym. II. 22.). Grzech śmiertelny jest wypowiedzeniem służby Panu Bogu. Grzesznik niejako mówi: Panie, ja nie chcę Tobie służyć. Jako uskarża się przez proroka Jeremiasza (II. 20.). „(Jeruzalem), złamałaś jarzmo moje i mówiłaś: nie będę służyła“. A zatem za jeden grzech śmiertelny za małą jest kara piekielna; ani nawet tysiąc piekieł nie wystarczą na ukaranie jednego grzechu śmiertelnego. Jeśli zelży kto bez przyczyny człowieka prostego, zasługuje także na karę; a tem bardziej jeśli zelży jakiego pana, jakiego księcia lub króla. Atoli czemże są wobec Boga wszyscy królowie i panowie ziemscy, a nawet Święci, którzy są w niebie? Są jakby niczem: „Wszyscy narodowie, jakby nie byli, tak są przed Nim“ (Izaj. 40. 17.). Owóż na jakąż karę zasługuje ów człowieczek, który znieważa Boga, istotę najwyższą i nieskończoną, która nadto umarła za nas z miłości niepojętej? — Wreszcie zwracać należy uwagę dzieciom, iż do grzechu śmiertelnego potrzebne są trzy rzeczy: uwaga zupełna, przyzwolenie zupełne i materya ciężka; a gdy tylko jednej z tych rzeczy zabraknie, grzech już nie jest śmiertelnym, ale jest tylko grzechem powszednim, albo też nie jest wcale żadnym grzechem. A grzech powszedni nie sprowadza wprawdzie śmierci na duszę, ale jej zadaje pewną ranę. On wprawdzie nie obraża ciężko Pana Boga, ale jest jednak obrażą Bożą. Nie jest wprawdzie tak wielkiem złem, jakim jest grzech śmiertelny, ale jest większem złem, aniżeli wszystkie nieszczęścia, jakie tylko mogą spaść na człowieka. Grzechy powszednie są rozmyślne i nierozmyślne. Nierozmyślne, to jest popełniane bez uwagi zupełnej albo

bez przyzwolenia zupełnego, są mniej karygodne, i w te upadają wszyscy ludzie; tylko Matka Boska szczególnym przywilejem Bożym była od nich wolna. Więcej karygodnymi są grzechy popełniane z rozmysłem, to jest popełniane z pełną wolą i świadomością, czyli z otwartymi oczyma, a tem bardziej jeśli się popełniają nałogowo, jak np. pewne urazy, ambicje i niektóre skłonności zakorzenione i t. p. Mawiał św. Bazyl: „Któż nazwać się odważy jakikolwiek grzech grzechem małym (Reguła)? Wystarczy zrozumieć, iż grzech jest obrażą Bożą, aby go się strzedz nad wszystko złe na świecie“. Św. Katarzyna Geneńska, której Pan Bóg objawił brzydkość jednego grzechu powszedniego, dziwiła się, iż nie umarła ze zgrozy na jego widok.

Trzeba powtarzać dzieciom także, iż kto mało waży sobie grzechy powszednie, i z nich się nie poprawia, znajduje się blisko upadku w grzech śmiertelny. Im więcej tedy jaka dusza ich popełnia, tem więcej staje się osłabioną, a szatan znowu wobec niej nabiera więcej siły, a Pan Bóg zaś umniejsza dla niej swojej pomocy. „Kto gardzi małemi rzeczami, pomału upadnie“ (Ekkł. XIX.). A zatem przede wszystkim należy unikać grzechów, które jedynie mogą uczynić nas nieszczęśliwymi w tem i drugim życiu; dziękujmy Panu Bogu za Jego miłosierdzie okazane nad nami, iż nas dotąd nie ukarał ciężko za grzechy popełnione, a osobliwie za grzechy śmiertelne, jeśli kto z nas je kiedy był popełnił; od tej chwili zaczawszy bez odwołki powinniśmy starać się najusilniej z całego serca o zbawienie duszy, a zrozumiejmy dobrze, iż wszystko, cokolwiek czynimy dla zbawienia duszy, jest drobnostką. Wszakże aby się zbawić, nie wystarcza dobrze zacząć, ale należy jeszcze trwać w dobrem i wytrwać w niem aż do końca. Ażeby zaś wytrwać, należy myśleć o sobie pokornie, nie spuszczać się nigdy na własne siły, a ufać przede wszystkim w Panu Bogu. A właśnie w tej pokorze i w tej ufności się ćwiczymy, gdy prosimy codziennie Pana Boga o łaskę wytrwania, to jest, abyśmy w stanie łaski umarli. Uczyć wreszcie należy dzieci, aby codziennie o łaskę wytrwania się modliły, odmawiając w dokładnie oznaczonym czasie jakąś modlitewkę, np. „pod Twoją obronę“ albo jedno „Zdrowaś“ w tej myśli.

Alkohol a zbrodnie.*)

Smutne są skutki alkoholizmu dla zdrowia ciała — a nawet bardzo smutne. A jakież jego skutki dla duszy i wartości moralnej człowieka? Owa olbrzymia ruina zdrowia z powodu alkoholu jest drobnostką

*) „Głosy Katolickie“. Kraków 1904.

w porównaniu do występków, zbrodni i grzechów, których on przyczyną. Tu dopiero mamy przed sobą do rozważenia bezdenne morze potworności popełnionych przez ludzi obranych z rozumu (niestety dobrowolnie!) pod wpływem alkoholu! — Czego bowiem i najgorszy łotr lub szubienicznik nie popełni, tego dokona po pijanemu nawet dobry skądinąd człowiek.

Przed 20 laty skazano na śmierć przez powieszenie na szubienicy 25-letniego człowieka, bo zabił dwoje ludzi siekierą. Szczerze z P. Bogiem pojednany, na kilka godzin przed straceniem rzekł do kapłana, który mu towarzyszył, w te słowa: Ojcie! — za kilka godzin powieszę mnie na szubienicy. Zasłużyłem na to i chętnie śmierć poniosę; tylko obok mojej szubienicy należałoby jeszcze drugą postawić, ale tak wysoką, jak ta, którą Aman przygotował Mardocheuszowi. A to dla kogo? spytał kapłan. Dla wódki! — odrzekł skazaniec. — Ja także byłem uczciwym człowiekiem i nie mógłbym wtedy nawet spojrzeć na krew ludzką! Ale wódka — rzekł ze łzami w oku — wódka przemieniła mnie w dzikie zwierzę!...

Książd Feliks Gondek w pismach swoich opowiada inne dwa zdarzenia. Pewien zbrodniarz zeznał, że kilka już razy miał ochotę zabić swą żonę, ale zawsze brakło mu odwagi po temu i ręka mu drżała. Łyknął jeden kieliszek gorzałki, lecz jeszcze odwagi nie było; łyknął drugi, ale ociągał się jeszcze; skoro zaś trzeci wypił, to jakby siedem czartów go opętało. Pochwyił za nóż i utopił go w piersiach biednej kobieciny. Drugie zdarzenie opowiada takie: — Jeden już dobrze stary chłop miał wielką ochotę powiesić się, ale również zawsze brakowało mu odwagi, bo bał się „czarnych!..“ Podpił więc sobie na fantazyę i dopił swego, to jest powiesił się najdokładniej.

Atoli zostawmy takie opowieści na później bo pilno mi przedstawić ogólny pogląd na występki popełniane pod wpływem alkoholu, by każdy mógł poświadczyć prawdę owego wierszyka, którego na pamięć uczyli się wszyscy, a szczególnie dzieci po misyach odprawianych przez nieodżałowanego ś. p. O. Karola Antoniewicza.

Gorzałka jest rodem z piekła
Lucyperowi uciekła;
Do pogan się wprzód dostała,
Potem do nas zawitała,
Wsie i miasta zarażała...

Przekonasz się także, że sprawdza się, co napisane w Piśmie św.: *Komu biada? — czyjemu ojcu biada? — komu swary? — komu doly? — komu bez przyczyny rany? — komu płynienie z oczu (tj. łzy)? — jeżeli nie tym, którzy zasiadają (do picia), a bawiąc się kubków wytrząsaniem?* (Przyp. 23, 29—30).

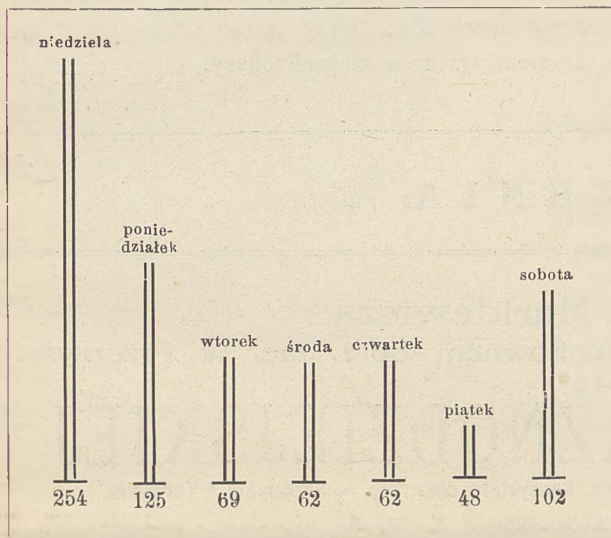
Niektórzy pisząc o zbrodniach, do których *alkohol* przyprowadza ludzi, przechodzą po kolei przykazania Boże i kościelne, wykazując dowodnie, że wszystkie one najbardziej i najczęściej z powodu *alkoholu* są poniewierane, lekceważone. A czy nie mają słuszności? — owszem najzupełniejszą! My atoli zachowamy ten rachunek na później, gdy pijaństwo i alkoholizm postawimy przed sąd wobec wiary św., nauki Chrystusa Pana i Kościoła. Tymczasem zaś rozważymy jedynie przestępstwa i zbrodnie takie tylko, których złość uznaje sumienie i rozum każdego człowieka, chociażby był poganinem lub heretykiem, a nawet otwartym bezbożnikiem. Rozważymy takie występki, których złość uznają wszystkie sądy, rządy, państwa, władze, społeczeństwa, narody i sumienia.

Zbadano po świecie 120 więzień i domów karnych, by się przekonać, jaki procent znajduje się tam pijaków nałogowych i zwyczajnych, czyli przygodnych. Stwierdzono tedy tą drogą, że na 33 tysiące więźniów około 46% czyli półczternasta tysiąca je chleb aresztancki z powodu alkoholu, bo pijaństwo ich przywiodło do przestępstw i zbrodni. To obliczenie (naturalnie przy pomocy drugich) przeprowadził dr. Baer. — Lecz jeszcze daleko gorsze wyniki obliczeń pokazały się tam, gdzie pijaństwo grasuje. Dr. Kobylański wybadał tylko jedno więzienie w Düsseldorfie, gdzie było 380 więźniów i pokazało się, że 252 z nich dopuściło się zbrodni pod wpływem alkoholu, a tylko jedna trzecia część bo 128-miu bez owego wpływu. — Inne znowu obliczenia wykazały w więzieniach między zbrodniarzami po 54% pijaków nienałogowych czyli przygodnych, a 46% nałogowych; między kobietami zaś znaleziono 39% pijaczek nienałogowych, a 61% nałogowych. Właśnie najcięższe zbrodnie jak: morderstwa, pokaleczenia, cudzołóstwa, gwałty, pobicia żon, dzieci lub rodziców, kazirodztwa, wielkie kradzieże i podpalenia działy się pod wpływem pijaństwa, zwłaszcza wódeczanego! To też nie będziemy się dziwić temu, że gdy we Francji w ciągu pierwszej połowy XIX. wieku pijaństwo i używanie alkoholu się podwoiło; równocześnie potroiła się liczba występków. Obecnie zaś we Francji udział alkoholików w zbrodniach tak się przedstawia:

na 100 morderców . . .	przypada 53 alkoholików
„ 100 podpalaczy . . .	„ 57 „
„ 100 zbrodniarzy przeciw obyczajności . . .	„ 53 „
„ 100 włóczęgów . . .	„ 70 „
„ 100 za pobicie i skaleczenia	„ 90 „

Że bitek, a stąd uszkodzeń ciała i porażeń najwięcej bywa skutkiem pijaństwa, dowodem tego i to,

iz najczęściej tychże wykroczeń dzieje się w niedziele (lub święto) — a następnie w soboty i poniedziałki. W tych dniach albowiem najczęściej hulają pijacy za otrzymaną w sobotę zapłatę. We wtorki, środy i czwartki już o wiele mniej tych wykroczeń; w piątek zaś jako w przededniu nowej wypłaty, najmniej tego bywa, bo już niema za co kupić alkoholu. Pokazuje to załączona niżej tabliczka wykroczeń w każdym dniu tygodnia. Liczby wykazują ilość uszkodzeń i poranień ciała, a kreski przedstawiają to samo swoją wysokością.



W podobny sposób przypadają zbrodnie przeciw obyczajności, które również przypisać należy pijaństwu, ponieważ nikt i nigdy takich bezceństw się nie dopuszcza jak pijacy albo nawet i uczeiwi ale po pijanemu.

We Francyi w pewnych trzech departamentach*) w roku 1883 wypijano trzy razy tyle alkoholu, co w innych pięciu o wiele liczniejszych pod względem ludności. A jednak w owych trzech departamentach w jednym tylko roku było o 90 samobójstw więcej aniżeli w tamtych pięciu. Kiedy mowa o samobójstwach — to muszę i o tem wspomnieć, że w samej Europie bywa 12 tysięcy samobójstw rocznie z powodu samego tylko *alkoholu*, który w różny sposób spowodował lub przyczynił się u owych nieszczęsnych ludzi do dobrowolnego targnięcia się na własne życie. Proszę sobie tutaj także przypomnieć rzeczy, któreśmy wyżej opowiedzieli, gdy była mowa o szkodliwości *alkoholu* dla zdrowia. Widzieliśmy tam, ile ludzi traci zdrowie i życie przez pijaństwo. A przecież wliczone tamże nieszczęścia, śmierci i t. d. prawie wszystkie albo same w sobie są zbrodnią albo połączone ze zbrodnią, z powodu upijania się aż do rzeczywistego otrucia, narażania siebie i drugich na niebezpieczeństwa i t. d.

*) Departament znaczy tyle, co u nas starostwo, tylko że jest kilka lub kilkanaście razy większy od starostwa.

Zaduszenie dziecięcia przez matkę pijaną, wcale nie należy do rzadkości, skoro w jednym tylko roku i w jednym tylko mieście Liverpoolu naliczono takich wypadków 165!...

Lord Coleridge, naczelny sędzia w Anglii, mawiał: — „Gdyby można było naród angielski uczynić trzeźwym, toby można 90% więzień angielskich pozamykać!“ — Czyli innymi słowy: nie sędziowie, żandarmi i policyanci, uzbrojeni w karabiny, szable i rewolwery napełniają więzienia przestępcami, ale szynkarze i karczmarze przy pomocy flaszek, szklanek i kieliszków, — a przedewszystkiem *alkoholu!*

Dr. Krohne, dyrektor więzień w Berlinie, oświadczył uroczyście, że 70% wszystkich zbrodni, popełnianych w cesarstwie niemieckiem, jest mniej lub więcej w przyczynowym związku z *alkoholem*. „To jest, — powiada, — moje doświadczenie nabyte w przeciągu 20 lat“. — I nie dziwne to wcale orzeczenie, skoro w tem samym państwie i w jednym tylko roku 1889 zbrodni popełnionych z powodu *alkoholu* naliczono sądownie aż 93 tysiące! — Sławny apostoł wstrzeźliwości w Niemczech, ks. Seling, nauczał w pewnym więzieniu 120 więźniów. Na jego wezwanie 81 z tych nieszczęśliwych ludzi przybliżyło się do ołtarza, przeważnie okutych w kajdany i łańcuszki, gdzie wśród łez rzewnych złożyli ślub do śmiertelnej wstrzeźliwości. Kiedy zaś tenże zbożny kapłan wieczorem ich odwiedził w kazamatach więziennych, to zapewniali go prawie wszyscy obecni w temże więzieniu, że stali się zbrodniarzami z powodu *alkoholu!* — W Austrii na 2742 zasądzonych za morderstwo i zabójstwo doliczono się 978 (czyli więcej niż trzecia część) takich zbrodniarzy, którzy już przedtem byli karani za opilstwo. A z pewnością pijaków było tam daleko więcej, bo wiemy jak rzadko w Austrii staje ktoś przed sądem z powodu samego pijaństwa.

We Filadelfii w Ameryce na półtrzecia tysiąca więźniów dwa tysiące było takich, co żyli niewstrzeźliwie i upajali się wódką. — Samych zaś dzieci w New-Jorku, dostało się do więzienia 690. Gdy wpytano owe dzieci nieszczęśliwe o stosunki rodzinne, pokazało się, że 400 z nich pochodziło z rodzin pijackich.

W Ameryce na 4 zbrodniarzy przypada 3 pijaków.

W Anglii na 5 zbrodniarzy przypada 4 pijaków.

W Szkocyi na 4 zbrodniarzy przypada 3 pijaków.

W Irlandyi zaś, kraju niezmiernie ubogim, co zbrodniarz, — to pijak, a co pijak, — to zbrodniarz! Czyli gdyby usunięto z Irlandyi pijaństwo, to nie byłoby tam ani jednego zbrodniarza. To samo powiedział wysoki tamtejszy urzędnik zajmujący się sądownictwem.

Na cele naszego Towarzystwa złożyli:

Ks. Antoni Moczarowski 2 K, p. Tadeusz Sokołowski 2·05 K, ks. J. Rozwadowski 5 K, p. Wojciech Hałdziński 4 K, JWP. Tadeuszowa Cieńska 30 K, p. Władysław Prokopowski 8 K, p. M. Cichorz 5 m, p. Dr. Zygmunt Fielmann 4 K, JWP. Dr. Tadeusz Pilat 10 K, ks. Tołowiński 24 m, ks. Władysław Gryziecki 10 K, ks. Sulatycki 5 K, JWP. Hohendorfowa 1 K, p. P. W. 3 rs., ks. Stanisław Saganowski 2 K, ks. Kręcki 49 m, p. Walenty Senk 6 K, p. Tarnawska 5 K, ks. Józef Batko 3·60 K, p. Emil Rylski 5 K, JWP. Władysławowie Stojowscy 30 K, JWP. pułkownik Wessely 5 K, p. Roman Wanatowicz 10 K, p. Walenty Frąd

4 K, JWP. Hipolit Ruszniewski 4 K, ks. Brzostowicz 5 K, p. Tomasz Węglowski 20 K, p. Koppel 2 K, ks. Jan Biega 6 K, p. Maryanna Samborska 1 K, p. Walenty Minkiński 6 K, Prześwietny Wydział powiatowy miasta Nowego Sącza 30 K, p. Jan Kołodziej 6 K, Klasztor WW. PP. Niepokalanek w Jarosławiu 4 K, p. Jan Fugliński 1 K, p. Rozalia Cybulska 1 K, p. Andrzej Cybulski 80 h, p. Gorzecka ubranie wartości 12 K, JWP. Gołaszewska 1 K, p. Jan Szczygieł 1 K, ks. Ludwik Łabuda 10 K.

P. T. Członkom i Dobrodziejom Towarzystwa naszego niech Pan Jezus zapłaci stokrotnie w tem i drugim życiu za złożone ofiary.

OGŁOSZENIA.

Ks. Bronisława Markiewicza

b. prof. pastoralnej w seminarjum duchownem obrz. łac. w Przemyśle
dzieło

O WYMOWIE KAZNODZIEJSKIEJ

obejmujące 543 stronnic, a próbowane przez Najprz. Konsystorz obrz. łac. w Przemyśle i Tarnowie.

Cena egzemplarza broszurowanego 7 K, w. a.

Skład główny ma Spółka Wydawnicza w Krakowie. Na Rosyę: w Petersburgu księgarnia p. Grendyszyńskiego.

Aprobata Najprzew. Konsystorza w Tarnowie tak opiewa:

„L. 3205. Załączonemu rękopisowi pod tytułem „O wymowie kaznodziejskiej“ aprobowanemu już przez Najprzewielebniejszy Konsystorz Biskupi obrz. łac. w Przemyśle udzielamy także z Naszej strony aprobaty uznając tę pracę na polu homiletycznym jako gruntownie i wyczerpująco traktowaną, bogatą w cytaty naszych polskich synodów odnośnie do kaznodziejstwa oraz w najlepsze ustępy wyjęte z naszych rodzimych kaznodziejów“.

Ordynaryat Biskupi w Tarnowie, dnia 21. kwietnia 1898 roku. † Biskup Ignacy.

„Ruch Katolicki“ z dnia 25. października 1899 w feljetonie umieścił następującą wzmiankę:

Do szeregu poważniejszych publikacyj zaliczyć wypada nową pracę ks. Bronisława Markiewicza „O wymowie kaznodziejskiej“ 8°, str. 543. Autor jako dawny profesor teologii pasterskiej w przemyskim seminarjum oparł to obszerne swe studjum nad jednym z najważniejszych posłannictw i obowiązków kapłana nie tylko na dziełach najznakomitszych mowców i nauczycieli wymowy kościelnej — ale i na własnym długoletnim doświadczeniu. Tym sposobem powstała książka, która wielkie wyświadczyć może przysługi kaznodziejstwu naszemu a znaleźć się powinna nie tylko w seminarjach ale wszędzie, gdzie pragną podniesienia, rozkwitu i owoców wymowy kościelnej.

W naszej ubogiej literaturze retorycznej, książka ks. Markiewicza stanowi nabytek bardzo ważny i wyda, spodziewamy się, piękne owoce, jeśli tylko znajdzie, jakby powinna, rozpowszechnienie po seminarjach naszych przedewszystkiem, gdzie może służyć jako znakomity przewodnik w tak trudnem zresztą a ważnem studjum.

„Encyklopedia kościelna“ Tom XXIV. str. 243 nazywa to dzieło „książką doskonałą“.

„Dzwony w Krośnie“

powieść na tle społeczno-ludowem, z ilustracyami, str. 248, 8° m.

przez ks. Juliana A. Łukaszewicza, Honor. Kap. Baz. Lor. Nakładem Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ dziełko aprobowane przez Konsystorz biskupi o. ł. w Przemyśle, jest do nabycia w Zakładzie wychow. w Miejscu Piastowem.

Cena egzemplarza broszurowanego 80 halerzy.

Ceny w oprawie bardzo trwałej wykonanej w introligatorni naszego Zakładu w Miejscu Piastowem wynoszą: oprawne w półpłótno 1 k., w płótno angielskie brzeg marmurkowy lub czerwony 1 k. 10 h., w półskórek safianowy z brzegami czerwonymi 1 k. 20 h., szagrynowy (bokowy) 1 k. 30 h., całe w skórę safianową z takimże brzegami 1 k. 60 h., w szagrynową (bokową) 2 k., brzeg złotony podnosi cenę o 60 h. na każdym egzemplarzu.